

Aleksandra Liszewska  
Wydział Nauk Ekonomicznych UW

## Dom za 10, 20, 30 lat – Drapacze chmur.

Technologia niezaprzeczalnie idzie na przód w bardzo szybkim tempie. Wystarczy popatrzeć na znane nam fakty. Choćby komputer. Pierwszy elektroniczny komputer nazywał się ENIAC (Electronic Numerical Integrator And Computer), który został zbudowany w 1946 roku dla potrzeb armii amerykańskiej. Składał się z 42 blaszanych czarnych szaf o wymiarach 3m x 60 cm X 30cm każda i ważył 30 ton. Aż trudno uwierzyć, że zaledwie 61 lat później mamy superszybkie komputery domowe i osobiste. Przykładem ogromnego postępu technologicznego może być porównanie naszego staruszka ENIAC'a do obecnie najlżejszego notebooka na świecie Portage R-500, który jest wyjątkowo poręczny (waży zaledwie 779g, a jego grubość nie przekracza 19,5mm).



Skoro świat tak szybko idzie do przodu, to czego możemy spodziewać się za kilka lub kilkanaście lat? Powstło na ten temat wiele prac naukowych jak i filmów rozrywkowych. Ja w swojej pracy chciałabym przedstawić własną wizję domu za 10, 20, 30 lat, po prostu domu przyszłości.

Biorąc pod uwagę rozważania na temat komputerów, można wysunąć wniosek, że ludzie dążą do minimalizacji przedmiotów. Odwrotną zależność widać w stosunku do domów i mieszkań. Wolimy coraz większe, piękniejsze i bardziej wystawne mieszkania. Najlepiej byłoby mieć ich kilka i w różnych miejscach na Ziemi. Wiąże się to oczywiście ze zmianami ekonomicznymi i społecznymi, ale nie to jest tematem tej pracy.

Aby opisać moją wizję domu przyszłości ważne jest, aby uzmysłwić sobie kilka faktów. Obecnie na świecie żyje ok. 6 632 660 000 ludzi, a tempo przyrostu ludności w 2006 wynosiło 1,14%. Obszary na kuli ziemskiej stale zamieszkałe i wykorzystywane gospodarczo przez człowieka obejmują około 91% powierzchni globu. Dodając do tego dążenie człowieka do powiększania swoich domów można mniemać, że w przyszłości wyczerpie się powierzchnia na Ziemi do wykorzystania. I o ile Ziemia nie przeniosą się na odmienną planetę, naukowcy będą musieli znaleźć inne rozwiązanie.



Moją propozycją jest maksymalne wykorzystanie potencjału dostępnego miejsca. Już obecnie inżynierowie wykorzystują takie podejście w swoich projektach. Wystarczy spojrzeć na najświetniejsze nowoczesne budowle świata, tj: Chrysler Building (Nowy Jork), Two International Finance Center (Hong Kong), Burj Al Arab (Dubai), Petronas Towers (Kuala Lumpur) i wiele innych.

Budowanie tzw. drapaczy chmur w dzisiejszych czasach jest zupełnie naturalne. Ale przecież można posunąć się o krok dalej. W dobie dzisiejszego rozwoju innowacji problemy architektoniczne czy budowlane nie powinny być przeszkodą w zbudowaniu całego miasta „w chmurach”. Po pierwsze w przyszłości wieżowce staną się jeszcze wyższe, a dodatkowe połączenia ich między sobą będzie okazją do powstania kolejnego piętra miasta.

Wyobraźmy sobie strzeliste, nowoczesne i zupełnie bezpieczne wieżowce, z super szybkimi windami do przemieszczania się w pionie z piętra na piętro, a być może także w poziomie – między poszczególnymi budynkami. W każdym takim wieżowcu mogłoby mieszkać kilka tysięcy ludzi, a dodatkowo, na niższych piętrach mieściłyby się różnego rodzaju sklepy, restauracje, urzędy czy oddziały firm. Pozwoliłoby to na oszczędność czasu i miejsca.

Dodatkowym atutem byłoby to, że wtedy znacznie zwiększyłaby się powierzchnie przeciętnych mieszkań. Wtedy w każdym mieszkaniu byłoby miejsce na szereg udogodnień. Przestronny salon, siłownia czy basen stałyby się standardem.

Taki „piętrowe miasto” pomógłoby w rozwiązaniu problemu ciągłego rozbudowywania się aglomeracji i ich wchłaniania powierzchni wiejskich oraz uprawnych.